





Blue i Fat [Fat]

Blue słyszał jakieś odgłosy w sypialni i w związku z tym w ogóle się nie ruszał. Właściwie nie wiadomo, co by się stało, gdyby ludzie się dowiedzieli, że Blue nie jest zwykłym obrazkiem. Być może nie pozwoliliby mu już spać na lampce, albo wiązaliby mu kokardę na szyi, albo zamknęliby go w klatce, tak jak Noisy. Kotkowi wydawało się, że ludzie zbyt łatwo zyskują władzę nad zwierzętami i dlatego wolał, żeby się nim zbytnio nie interesowali. Wolał sam o sobie decydować. Gdy głosy się oddaliły postanowił się gdzieś wybrać.





– Gdzie by tu się wybrać... – zastanawiał się, wyglądając przez okno. Przypomniwał sobie, że jego przyjaciel Soft lubił chodzić górą wzdłuż płotu i spróbował tej trasy. W pierwszej kolejności zaprowadziła go ona w miejsce, gdzie kiedyś Dirty babrał się w błocie. Tym razem, zamiast błota, była tu głęboka kałuża z kolorowym ptakiem na samym jej środku. Kotkowi spodobał się ten widok, jest w tym pewien urok, gdy coś znajduje się na środku. Zwłaszcza, jeśli jest takie kolorowe i ma dwa zakręcone piórka na ogonie.





Ptaka zauważył kotka.

– Pewnie ciekawi cię, jak unoszę się na wodzie? – zagadnął – Ty byś zaraz poszedł na dno, kwa, kwa. – powiedział z zadowoleniem. Blue słuchał tego zaciekawiony, a ptak mówił dalej. – To głównie dlatego, że mam dużo tłuszczu pod skórą, kwa, kwa. W dodatku moje pióra też są tłuste, żeby nie zamokły. W sumie nic dziwnego, że nazywam się „Fat”, czyli tłusty, kwa, kwa.

– Miło mi, ja jestem Blue – odpowiedział kotek. – Jeśli nie masz nic przeciwko, powiedz mi proszę, co znaczy „kwa, kwa” – Blue lubił rozumieć dokładnie wszystko.





– Kwa, kwa, kwa, kwa – odpowiedział Fat, tak jakby się zastanawiając – używam tego jako partykuły, rozumiesz?

– W ogóle – przyznał kotek.

– Azali wždy, nie rozumiesz, ajuści, kwa, kwa! – Fat zaczął mówić już całkiem w śmiesznym języku, więc Blue zaczął się śmiać mimo woli.

– Dyc chichra się, kwa, kwa! – zdziwił się Fat.

Na te słowa Blue tak zaniósł się śmiechem, że spadł z płotu do kałuży i odruchowo uciekł przed zimną wodą. Fat spłoszył się i odleciał - z kwakaniem oczywiście. Blue mokry, lecz w dobrym humorze wrócił na swoją lampkę partykułując sobie po drodze: “Dyc, azali, ajuści, wždy!”. Potem zwinął się cały z wyjątkiem ogona i smacznie zasnął.

.